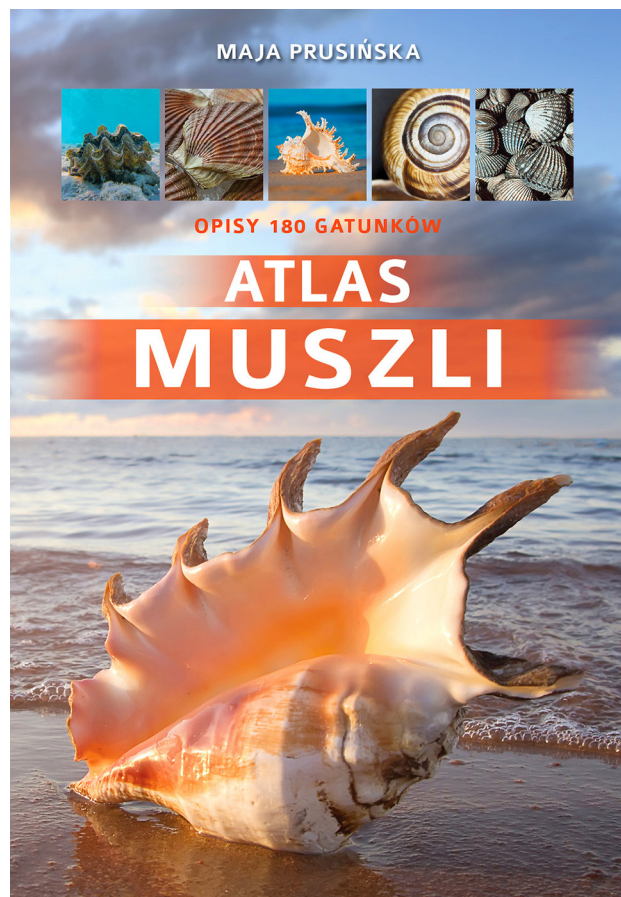


## BOOK REVIEW

PRUSIŃSKA M. 2017. Atlas muszli. Opisy 180 gatunków. Wydawnictwo SBM, Warszawa. ISBN 978-8-38-05934-11. 192 pp.

An attempt at presenting a review of a popular book in a scientific journal is – to say the least – a risky enterprise. However, since brand new books about mollusc shells appear very rarely on the Polish market, they are noteworthy and thus deserve to be looked at. I tried to count how many books about mollusc shells (in Polish!) we had. Adopting somewhat loose methodological assumptions I counted 12, though it would be more precise to say eleven and a half. The authors are decidedly fewer – only nine, and three of them are foreign. The oldest Polish-language shell book is the one by ANDRZEJ SAMEK – *Świat muszli* [The World of Shells] published in 1976 in 10,000 copies. Today one can only dream of such numbers... Then, for a long time there was nothing. In the early 1990s new titles started to appear: in 1991 the publishing office Arkady produced a popular book for children *Muszle* (original title: Eyewitness Guides: Shell) by ALEX ARTHUR, then A. SAMEK published his *Muszle morskie* [Sea Shells] (1992), and 1994 saw the translation of a good guide by PETER S. DANCE *Muszle* [Shells] (here I am not

Próba zrecenzowania w naukowym czasopiśmie popularnonaukowej książki poświęconej muszłom jest działaniem co najmniej ryzykownym. Ponieważ na polskim rynku księgarskim pojawienie się zupełnie nowej publikacji o mięczakach jest czymś rzadkim, warto odnotować takie zdarzenia i przyrzeć się najnowszemu z nich. Próbowałem doliczyć się, ile mamy w języku polskim książek poświęconych muszłom mięczaków. Przyjmując dość luźne założenia metodologiczne, doliczyłem się ich 12, choć właściwszym byłoby rzec, że jedenaście i pół. Autorów już zdecydowanie mniej, bo lista zamyka się w dziewięciu, z czego trzy nazwiska to autorzy spoza Polski. Najstarszą z polskojęzycznych pozycji dotyczących muszli jest książka ANDRZEJA SAMKA pt. *Świat muszli*, wydana w roku 1976 w nakładzie 10,000 egzemplarzy. Dziś o takich nakładach można tylko pomarzyć... Potem długo nie było niczego. Na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku zaczęły pojawiać się nowe tytuły: w 1991 roku nakładem wydawnictwa Arkady ukazało się popularne wydawnictwo dla dzieci pt. *Muszle* (oryg. Eyewitness Guides „Shell”) autor-



sure of the date since my copy was printed by Wiedza i Życie in 2001). The year 1996 brought a little book *Klejnoty morza* [The Jewels of the Sea] by KRZYSZTOF and WOJCIECH DWORCZYK, and the twentieth century ended with the publication of *Przewodnik Muszle* [A Guide to Shells] by RAFAŁ WĄSOWSKI (with photographs of ALEKSANDER PENKOWSKI). A year later the above-mentioned DWORCZYK brothers produced their album *Najpiękniejsze muszle świata* [The World's Most Beautiful Shells] published by Oficyna Wydawnicza Adam. In 2003 the duet WĄSOWSKI-PENKOWSKI published their *Ślimaki i małże Polski* [The Snails and Bivalves of Poland] (de facto a hand-book for shell collectors), and next year A. SAMEK produced the *Atlas muszli ślimaków morskich* [The Atlas of Marine Snail Shells]. These events were followed by a long dry spell which in 2007 was broken by the incredible *Zadziwiający świat faktów. Muszle i skamieniałości. Encyklopedia dla dzieci* [The Surprising Word of Facts. Shells and Fossils. Childrens' Encyclopaedia] (this book should be kept out of reach of children lest they get infected by the avalanche of errors and idiocies contained therein). Since the market does not like vacuum, after nine years the publishing company Wydawnictwo Multico realised that there had been nothing about shells for a long time and released a reprint of an old book from 16 years before, *Przewodnik Muszle* by WĄSOWSKI & PENKOWSKI, this time with a changed cover and title which now was *Spotkania z przyrodą. Muszle* [Encounters with Nature. Shells]. No other changes were made (hence the 0.5 book in my reckoning). Thus the succession of publications started forty years ago by A. SAMEK was continued by various authors (and translators), and in 2017 joined by MAJA PRUSIŃSKA, a graduate of the Faculty of Biology, Mikołaj Kopernik University in Toruń, now a member of research staff of the University of Warmia and Mazury. It is due to her that the Wydawnictwo SBM presented the readers with the book *Atlas muszli. Opisy 180 gatunków* [The Atlas of Shells. Descriptions of 180 Species]. If my calculations are right it is the twelfth shell book in Polish addressed to collectors and shell lovers. The mean number is not bad: almost one book per 3.5 years...

The *Atlas muszli* by MAJA PRUSIŃSKA is a popular book which fact should be taken into account first of all while reading. This is not a scientific publication though the author took some measures to make it appear so (for more see below).

Assuming that the mollusc world includes around 170 000 species, it must be admitted that anybody who has to select less than a thousand of them will face a very difficult task. The huge diversity of shapes, colours and structure of the most characteristic molluscan attribute – shell – requires either a specific set of criteria or a declaration that the selection was

stwa ALEXA ARTHURA, potem A. SAMEK wydał *Muszle morskie* (1992 rok), w 1994 ukazało się tłumaczenie dobrego przewodnika PETERA S. DANCE'a pt. *Muszle* (tutaj nie jestem pewien daty, bo mój egzemplarz wydany był nakładem Wiedzy i Życia w 2001 r.). Rok 1996 przyniósł książeczkę *Klejnoty morza* KRZYSZTOFA i WOJCIECHA DWORCZYKÓW, wiek dwudziesty domknięty został pracą RAFAŁA WĄSOWSKIEGO *Przewodnik Muszle* (ze zdjęciami ALEKSANDRA PENKOWSKIEGO), a już rok później wspomniani wcześniej DWORCZYKOWIE opublikowali nakładem Oficyny Wydawniczej Adam album *Najpiękniejsze muszle świata*. W 2003 roku pojawiła się książka duetu WĄSOWSKI-PENKOWSKI pt. *Ślimaki i małże Polski* (de facto poradnik dla kolekcjonerów muszli), zaś rok później A. SAMEK opublikował *Atlas muszli ślimaków morskich*, po czym nastąpiła wieloletnia cisza, przerwana w 2007 roku kuriozalnym wydawnictwem pt. *Zadziwiający świat faktów. Muszle i skamieniałości. Encyklopedia dla dzieci* (którą to książkę należy trzymać z dala od najmłodszych, żeby krzywdy nie narobić im lawiną błędów i głupstw tam wypisanych). Ponieważ rynek nie lubi próżni, po dziewięciu latach Wydawnictwo Multico zorientowało się, że długo już niczego nie było o muszlach i wypuściło nową książkę będącą starociem sprzed lat szesnastu, a mianowicie *Przewodnik Muszle* WĄSOWSKIEGO & PENKOWSKIEGO, tym razem ze zmienioną okładką i tytułem, brzmiącym teraz *Spotkania z przyrodą. Muszle*. Innych zmian nie zanotowano (stąd w numeracji powinna pojawić się wartość połowiczna). Zatem pochod rozpoczął czterdzieści lat temu przez ANDRZEJA SAMKA kontynuowany jest przez różnych autorów (i tłumaczy), a w roku 2017 do orszaku pisarzy o muszlach dołączyła MAJA PRUSIŃSKA, absolwentka Wydziału Biologii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, pracownik naukowy Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. To dzięki niej Wydawnictwo SBM oddało w czytelnice ręce książkę *Atlas muszli. Opisy 180 gatunków*. Dwunastą książkę, jeśli dobrze liczę, w języku polskim, traktującą o muszlach i adresowaną do kolekcjonerów lub miłośników muszli. Jak się okazuje, wcale ta średnia nie najgorsza: prawie jedna książka na trzy i pół roku...

Książka *Atlas muszli* MAI PRUSIŃSKIEJ jest wydawnictwem popularnonaukowym i tę okoliczność trzeba mieć przede wszystkim na uwadze zabierając się za lekturę. Nie jest to opracowanie naukowe, a popularne, choć Autorka podjęła pewne kroki, aby książce nadać cechy naukowości. I o tym będzie kilka zdań niżej.

Jeśli przyjąć, że świat mięczaków reprezentowany jest przez około 170 000 gatunków, to stwierdzić trzeba, że każdy, kto spośród tej liczby musi wybrać mniej niż tysiąc, ma zadanie bardzo trudne. Ogromna różnorodność kształtów, barw i typów budowy najbardziej charakterystycznych tworów mię-



based on a subjective assessment according to the selector's preferences... It is fairly important that, when presenting only a negligible fraction of the world's mollusc richness, it should be stated why such and not other forms were selected. The Author predicted this and says in the Introduction: "The forms described in this atlas include the most representative, very beautiful and attractive species and those most popular among collectors" (p. 4). As a result we do not know if it is those most representative, beautiful, attractive or most popular among collectors. Most probably the shells in question are those most beautiful and attractive (in the Author's opinion). Anyway, this is a rather dangerous statement since it is subjective, and the aesthetic sense is not an clear-cut criterion...

Among the eight classes of molluscs, snails, bivalves, chitons, scaphopods and cephalopods are represented in the *Atlas*. It is good that the Author did not limit the representation to the snails alone, or possibly also bivalves, but on the other hand one species of scaphopod, one chiton and two cephalopods is not such a whole lot.

The *Atlas* starts with terrestrial snails. Each description follows a clear scheme: occurrence, shell appearance, biology of the species. Each species is illustrated and this may pose some problems. Since it is an atlas, there must be illustrations. The ones in the *Atlas* are photographs and photograph-based drawings. Sometimes, however, it is difficult to resist an impression that the drawings differ somewhat from the photos, apart from the coarser representation of detail which may be essential for species identification. It appears that a great majority of the drawings are simply photographs subject to processing in graphic software... In my opinion this is a disadvantage of the book: the drawings, instead of helping, render identification more difficult (e.g. illustrations of the native unionids, *Corbicula fluminea* or *Littorina scabra* L. – p. 58; as if it were not enough that the illustration used comes probably from the English-language version of Wikipedia, it is a mirror-image). Another problem is that the illustrations were not prepared especially for publishing purposes but simply taken from photographic databases and not always represent what is intended. The first example that comes to mind is the photo on page 12 accompanying the description of *Helicella obvia*: it represents not *Helicella obvia*, but a juvenile helicid, probably of the genus *Cepaea*. On the neighbouring page, the description of the good old Roman snail is adorned with a photo of the Roman snail, it is true, but in mirror-image. Though sinistral individuals of the species are not unknown to naturalists, it should be remembered that chirality is very important while presenting species descriptions. Such mirror-image photos should not be presented only

czaków – muszli – wymaga bądź to określonej metodologii, bądź deklaracji, że wybór oparty został na subiektywnej ocenie odpowiadającej predylekcjom wybierającego... To dość ważne, bo przedstawiając znikomy ułamek liczby światowych mięczaków, trzeba powiedzieć, dlaczego tę rzeszę reprezentują te, a nie inne formy. Autorka przewidziała to i we Wstępie napisała: „W prezentowanym atlasie zostały opisane najbardziej reprezentatywne, wyjątkowo piękne i atrakcyjne gatunki oraz te najchętniej kolekcjonowane” (s. 4). Czyli nie wiemy, czy chodzi o te najbardziej reprezentatywne, te piękne i atrakcyjne, czy te najchętniej kolekcjonowane. Przymuszczać o te „wyjątkowo piękne i atrakcyjne”. Tak czy siak, to dość niebezpieczne kryterium, bo subiektywne, a poczucie estetyki wymyka się jasnym kryteriom oceny...

Spośród ośmiu gromad mięczaków, w atlasie znalazły swą reprezentację ślimaki, małże, chitony, łódkonogi i głowonogi. To dobrze, że Autorka nie ograniczyła się do samych ślimaków i ewentualnie małży, ale jednocześnie jeden gatunek łódkonoga, jeden chiton i dwa gatunki głowonogów, to dość mało.

*Atlas* rozpoczyna się od ślimaków lądowych. Każdy opis ułożony został według przejrzystego schematu: występowanie, wygląd muszli, biologia gatunku. Każdy gatunek przedstawiono na ilustracji, z którą mogą być pewne kłopoty. Skoro jest to atlas, to ilustracje muszą być. Są więc fotografie i rysunki na ich podstawie wykonane. Czasem jednak trudno oprzeć się wrażeniu, że rysunki czymś różnią się od fotografii, poza mniejszą dokładnością w oddaniu szczegółów, które mogą być istotne przy identyfikowaniu gatunków. Wydaje się, że ogromna ilość rysunków to po prostu fotografie poddane obróbce w programie graficznym... W mojej ocenie jest to mankament tej pracy, bo rysunki, zamiast pomagać, utrudniają identyfikację (np. ilustracje do krajowych Unionidae, *Corbicula fluminea* czy *Littorina scabra* L. – s. 58, gdzie nie dość, że wykorzystano prawdopodobnie ilustrację z anglojęzycznej Wikipedii, to na dodatek użyto jej w lustrzanym odbiciu). Rzecz też w tym, że fotografie nie są przygotowane na potrzeby wydawnictwa, a pochodzą z baz fotograficznych i nie zawsze prezentują to, co mają przedstawiać. Pierwszy z brzegu przykład to zdjęcie na stronie 12 przy opisie ślimaka przydrożnego: nie przedstawia ono *Helicella obvia*, a młodocianą formę któregoś z Helicidae, prawdopodobnie z rodzaju *Cepaea*. Na sąsiedniej stronie, przy opisie pocziwego ślimaka winniczka znalazło się co prawda zdjęcie winniczka, ale w odbiciu lustrzanym, i choć przyrodnikom znane są lewoskrętne okazy tego gatunku, podkreślić trzeba, że przy prezentowaniu ślimaków kierunek zwinięcia muszli ma ogromne znaczenie. Nie wolno stosować lustrzanych odbić zdjęcia tylko dlatego, że redaktorowi bardziej pasuje to kompozycyjnie. W przypadku chrząszczy, motyli, pajaków, proszę bardzo, ale nie w przypadku gromady





because the editor prefers them from the point of view of page layout. In the case of beetles, butterflies, spiders – OK, you're welcome, but not for members of an asymmetrical class with torted visceral sac and coiled body... The mistake is all the more surprising that the Author focuses on the biology and gives details which may be of minor or even negligible significance for shell collectors but not for her who is a doctor of biological sciences.

The taxonomic aspect also deserves some comments: the species names used. In can not be expected that species names used in a popular book would be in accordance with the most recent molecular-based revisions. The confusion in systematics is at present so huge that even using nomenclature from a few dozen years ago would be justified. Perhaps the Author is well versed in collectors' language and while preparing her publication she adopted the "collectors' lingo". Unfortunately it sometimes sounds strange, or even bizarre, and it has to be said that the lack of clear-cut criteria of the use of species names is a mistake. The nomenclature is a mixture of scientific Latin names, common Polish names and sort of trade names hastily translated into Polish and finally names of nobody knows what translated into Polish, or even jargon names originating from English and spelled (sort of) in Polish. For example, on page 21 there is characteristics of *Neritina pulligera* (Linnaeus, 1767). The Polish name given there is: ślimak [snail] military helmet. What's going on here? Is this snail's name used, for example, by aquarists or collectors? Military helmet is very easily translatable into Polish [hełm żołnierski], which in the case of the species is an almost obvious association. A literary translation is not the best solution, but MAJA PRUSIŃSKA repeatedly enters a dead end by using names which are not only awkward, but often simply erroneous. For example *Conus betulinus* is translated as stożek bukowy [beech cone], while Latin for beech is *Fagus*, and *Betula* is birch (in Polish brzoza, p.162). Nota bene also the already mentioned representatives of the Olsztyn scientific circles: PENKOWSKI & WĄSOWSKI, fell into the same trap of "Polonisation" of species names. Their guide *Muszle* (used also by the Author of the *Atlas*) is studded with awkwardly translated species names. Why introduce such names as grzebiolinka europejska słodkogorzka [bitter-sweet European little digger] *Glycymeris glycymeris*, busykon lewoskrętny [sinistral busycon] *Busycon perversum* (maybe I wouldn't notice if the shell in the illustration were not... dextral), zagłębka namiocikowa [tent-like deepener] *Oliva porphyria* – and these are only minor examples of what can be found in the book.

There is still another thing that affects my estimate of the discussed publication. MAJA PRUSIŃSKA is not a malacologist, her scientific activity focuses

charakteryzującej się brakiem symetrii i torsją worka trzewiowego pociągającą za sobą skręcenie całego ciała... Błąd ten o tyle dziwi, że Autorka bardzo koncentruje się na biologii prezentowanych gatunków, podając szczegóły, które dla kolekcjonerów muszli mogą mieć znaczenie drugo- czy trzeciorzędne, ale nie dla niej, która jest doktorem nauk biologicznych.

Warto podjąć również wątek taksonomii, a precyzyjniej rzecz ujmując: stosowanych nazw gatunkowych. W wydawnictwie popularnym nie należy się spodziewać, że nazwy gatunkowe będą zgodne z najnowszymi rewizjami opartymi na badaniach molekularnych. Bałagan w systematyce mięczaków jest obecnie tak duży, że nawet posługiwanie się nazewnictwem sprzed kilkudziesięciu lat można usprawiedliwić. Być może Autorka dobrze orientuje się w języku kolekcjonerów i przygotowując publikację weszła w kolekcjonerski żargon. Niestety brzmi to dziwnie, a czasem dziwacznie i uznać należy, że w tym aspekcie popełniono błąd nie przyjmując jasnych kryteriów stosowania nazw gatunkowych. Jest tu wszystko: i oficjalne nazwy łacińskie, i powszechnie używane nazwy polskie, i pośpiesznie przetłumaczone na polski nazwy handlowe, i przetłumaczone na polski nazwy nie bardzo wiadomo czego, a nawet zapisane jakby po polsku żargonowe określenia pochodzące z języka angielskiego. Dla przykładu: na stronie 21 znajduje się charakterystyka *Neritina pulligera* (Linnaeus, 1767). Przy gatunku podano polską nazwę: Ślimak military helmet. I o co chodzi? Czy tak się nazywa ten ślimak wśród np. akwarystów czy kolekcjonerów? Military helmet to nic innego, jak po polsku hełm żołnierski (wojskowy), co w przypadku rozdepki jest prawie oczywistym skojarzeniem. Doraźne tłumaczenie nie jest też najlepszym rozwiązaniem, ale MAJA PRUSIŃSKA wielokrotnie zapędza się w tę ślepią uliczkę podając nazwy, które nie dość, że chropowate, to często są po prostu błędne (jak np. *Conus betulinus* – stożek bukowy, podczas gdy buk po łacinie to *Fagus*, za to *Betula* oznacza brzozę, s. 162). Notabene w tę samą pułapkę spolszczenia nazw gatunkowych wpadli już wcześniej wspomniani na wstępie przedstawiciele olsztyńskiego środowiska naukowego: PENKOWSKI & WĄSOWSKI, których przewodnik *Muszle* (a korzystała z niego autorka omawianej publikacji) najeżony jest nieporadnymi tłumaczeniami nazw gatunkowych. Po co wprowadzać takie nazwy jak grzebiolinka europejska słodkogorzka *Glycymeris glycymeris* (nawiasem mówiąc: poprawniej byłoby słodko-gorzka, bo tak w języku polskim zapisuje się połączenia kontrastowe), busykon lewoskrętny *Busycon perversum* (pewnie nie zwróciłbym uwagi, gdyby na ilustracji muszla nie była... prawoskrętna), zagłębka namiocikowa *Oliva porphyria* – to tylko drobne przykłady tego, co można znaleźć w książce.

Jeszcze jedna rzecz wpływa na ocenę omawianej publikacji. MAJA PRUSIŃSKA nie jest malakologiem,



on aquarium-keeping, and thus she does not have to be well versed in malacological literature. In this context the selection of further reading is surprising. Some of the proposed titles are very good, especially for shell collectors. However, there is a certain confusion of aims: from the list it cannot be concluded if the book is addressed to hobbyist-conchologists, or to biologists (or even malacologists). Along with popular guides the Author recommends very specialist articles which, moreover, are not easily accessible since they were published, for example, by the *Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Rolniczej* [here I intentionally refuse to provide the journal's title in English – let the Reader guess – translator's note] in Olsztyn and – what more – in 1968... Something failed here and the Author, being a researcher, should know that not every single reference should be cited. Especially – in my opinion a punishable crime – that the list lacks such publications as PIECHOCKI's keys to aquatic molluscs, WIKTOR's guide to terrestrial gastropods or a fundamental book from the point of view of conchologists – SAMEK's *Atlas muszli ślimaków morskich*. This looks like not doing your homework...

It is difficult to praise this book, first of all because it is disappointing. It could have been a decent guide for amateur malacologists but it is not equal to the challenge. Maybe beginner shell collectors may find in it something of interest but a person who has already built a collection may be disappointed. Likewise, it is sure to disappoint a biologist interested in molluscs, since the technical inaccuracies throw a bad light on the whole. This is a shame because it can be expected that conchology in Poland will develop, especially now that it is favoured by travels and easy access to the Internet, and all publications on the subject are welcome. And although I personally find the book disappointing, I would like it to be noticed and reach collectors or malacologists. Till our market becomes saturated with similar publications its development should be supported, the more so that it is an individual approach to the topic. I only hope that we won't have to wait for years for another book of this kind...

jej aktywność naukowa związana jest z akwarystyką, nie musi być zatem obeznana w literaturze malakologicznej. Dziwi zatem dobór lektur proponowanych w zestawieniu bibliograficznym. Część z prezentowanych w wykazie tytułów to bardzo dobre opracowania, zwłaszcza dla kolekcjonerów muszli. Ale nastąpiło tu pewne pomieszanie celów: nie bardzo z zestawienia bibliograficznego można wywnioskować, czy książka ma być dla hobbystów-konchologów, czy dla biologów (może nawet malakologów). Obok popularnych przewodników Autorka poleca bardzo specjalistyczne artykuły, na dodatek trudno dostępne, bo opublikowane np. przez *Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Rolniczej* w Olsztynie, na dodatek w 1968 roku... Coś tu zawiodło i Autorka, pracując naukowo, powinna wiedzieć, że nie każda literatura jest właściwa do cytowania. Zwłaszcza – co jest moim zdaniem karygodnym zaniedbaniem – że w wykazie nie znalazły się takie opracowania, jak klucze PIECHOCKIEGO do mięczaków wodnych, WIKTORA do ślimaków lądowych czy fundamentalna praca z punktu widzenia konchistyki – *Atlas muszli ślimaków morskich* SAMKA. To już zakrawa na nieodrobienie pracy domowej...

Trudno wystawić tej książce dobrą ocenę, bo przede wszystkim zawodzi pokładane w niej nadzieje. Mógł to być porządny przewodnik dla amatorów muszli, ale nie podołał zadaniu. Może początkujący zbieracz muszli znajdzie w niej coś dla siebie, ale ktoś, kto zbudował już jakąś kolekcję, może być rozczarowany. Podobnie może być rozczarowany biolog zainteresowany mięczakami, bo warsztatowe niedoróbki rzucają złe światło na całość. A szkoda, bo przecież przypuszczać można, że konchistyka w Polsce będzie się rozwijać, czemu sprzyjają podróże oraz dostęp do Internetu, i wszelkie publikacje na ten temat są pożądane. I choć mnie osobiście książka ta rozczarowała, chciałbym, aby była zauważona i żeby trafiała do rąk czy to kolekcjonerów, czy to malakologów. Dopóki nasz rynek nie nasyci się podobnymi publikacjami warto wspierać jego rozwój, tym bardziej, że jest to przecież autorskie podejście do tematu. I tylko mam nadzieję, że na kolejne opracowanie tego tematu nie będzie trzeba znowu czekać latami...

Autor serdecznie dziękuje Pani Profesor dr hab. BEACIE POKRYSZKO za przekład tekstu na język angielski i krytyczne uwagi do tekstu.

JAROSŁAW MAĆKIEWICZ  
Chełmska 85/11  
95-100 Zgierz, Poland  
e-mail: [jarekmackiewicz@tlen.pl](mailto:jarekmackiewicz@tlen.pl)